

Już wielokrotnie pisałem, że nie lubię z wyprzedzeniem planować, na jakie mecze pojadę. Wczoraj wiedziałem, że pojadę na jakiś mecz, ale nie wiedziałem na jaki. Miałem kilka pomysłów. Mało tego, ale wychodząc z domu o 12.15 nie byłem pewny gdzie jadę. W nawigację wpisałem Gać i już ruszyłem na mecz Foto-Higieny Gać, która gra w III lidze dolnośląsko-lubuskiej. Według nawigacji miałem się spóźnić 5 minut. Po chwili zatrzymałem samochód i w nawigację wpisałem Łącznik.



Tam, w meczu regionalnego Pucharu Polski, Polonia Pogórze miało zagrać z GKS-em Głucholazy. Ten mecz był dla mnie ważny z dwóch (może i trzech) powodów. Po pierwsze dlatego, że nie byłem nigdy na meczu w Łączniku, a po drugie, że był to mój 50 (jubileuszowy) mecz piłkarski, na jakim byłem w tej rundzie (w tym półroczu). Ten prawdopodobny trzeci powód jest taki, że może był to ostatni mecz, jaki widziałem w tym roku. Oby tak nie było, ale jest to bardzo prawdopodobne.

Zbliżając się do Łącznika wjechałem do Pogórze. Okazało się, że to miejscowość „dwujęzyczna”, gdzie na tablicy jest też niemiecka nazwa miejscowości, Pogosch.





